

Nauka prawa kanonicznego w Seminarium św. Jana Chrzyciela w Warszawie w latach 1945-1989

Ks. Antoni GOŚCIMSKI

Obecne opracowanie stanowi kontynuację i uzupełnienie artykułu ogłoszonego pod analogicznym tytułem w *Warszawskich Studiach Teologicznych* wydanych w 1983 roku¹.

Opracowanie składa się z dwóch części o odmiennym charakterze. Część pierwsza, podobnie jak w poprzednim artykule, przedstawi kolejno wykładowców prawa kanonicznego, poda ich krótkie dane personalne, metody i formy nauczania. Część ta ma więc charakter kronikarski i w głównej mierze oparta została na osobistych wypowiedziach profesorów oraz na ankiecie przeprowadzonej wśród duchowieństwa jeszcze w 1980 roku. - Natomiast część druga zawiera moje osobiste wspomnienia w duchu pamiętnikarskim z lat mego nauczania w Seminarium św. Jana w Warszawie. Ta część zamyka się rokiem 1989, kiedy to definitywnie przestałem wykładać w Seminarium.

Część I - Nauka prawa kanonicznego w Seminarium

W okresie lat 1945-1985, a więc na przestrzeni czterdziestu lat, wykłady prawa kanonicznego w Seminarium Metropolitalnym w Warszawie prowadziło ośmiu profesorów. W poprzednim ogłoszonym artykule przedstawiona została działalność dydaktyczno-naukowa trzech profesorów, a mianowicie: księży Ignacego Grabowskiego, Stefana Biskupskiego i Władysława Padacza. Teraz więc należy uzupełnić omawiany okres czasu sylwetkami dalszych profesorów: księży Mariana Myrcha, Ignacego Subery, Zygmunta Ruszczaka, Antoniego Gościmskiego i Mariana Roli.

1. Ks. Marian Alfons Myrcha (ur. 8.12.1907, zm. 21.3.1996)

Ks. profesor Marian Myrcha - kapłan diecezji siedleckiej - studia odbył na Wydziale Prawa Kanonicznego Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, uzyskując w roku 1934 licencjat, a w roku 1935 doktorat. Po wojnie ukończył dodatkowo w roku 1946 studia prawa świeckiego na Uniwersytecie Warszawskim, a w roku 1951 otrzymała doktorat na Wydziale Nauk Społecznych KUL. Zajęcia dydaktyczne podjął z początkiem roku akademickiego 1946/47 na Wydziale Teologii Uniwersytetu Warszawskiego i prowadził je aż do zniesienia tegoż Wydziału. Następnie od roku 1954 wykładał na utworzonej Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie². Alumnom Seminarium Warszawskiego wykładał w ramach Wydziału Teologii Katolickiej na Uniwersytecie. Z początku tylko na kursie III, później także na

¹ A. GOŚCIMSKI, Nauka prawa kanonicznego w Seminarium Metropolitalnym św. Jana Chrzyciela w Warszawie po 1918 roku, *Warszawskie Studia Teologiczne* 1(1983), 221-230.

² J. BAR, Ks. prof. Marian Alfons Myrcha, *Prawo Kanoniczne*, 20(1977) nr 3-4, 5-10.

kursach IV i V zastępując ks. profesora Stefana Biskupskiego. Swoje wykłady prowadził do końca roku akademickiego 1951/52³.

Były to pierwsze lata jego pracy profesorskiej, którą potem rozwinął na Wydziale Prawa Kanonicznego ATK, stwarzając własną szkołę nauki prawa, kształtując i grupując koło siebie wielu przyszłych znanych kanonistów.

Alumnom wykladał stosunkowo krótko, toteż niewiele pozostało o nim wspomnień. Można jednak z nich sądzić, że metoda wykładów skutecznie zastosowana na Wydziale Prawa ATK, w stosunku do alumnów była zbyt trudna, wymagała już wyrobienia naukowego, zainteresowania specjalistycznego przedmiotem prawa i umiejętności krytycznego analizowania materiału. Stąd też pewne zastrzeżenia podnieszone we wspomnieniach księży, dawnych uczniów w Seminarium ks. profesora Mariana Myrchy⁴.

2. Ks. Ignacy Subera (ur. 19.05.1907 - zm. 13.12.1982)

Ks. profesor Ignacy Subera - kapłan archidiecezji poznańskiej - otrzymał doktorat z prawa kanonicznego na Wydziale Teologii Katolickiej Uniwersytetu Warszawskiego w roku 1948. Od początku roku akademickiego 1948/49 rozpoczął na tymże Wydziale pracę naukowo-dydaktyczną, kolejno jako asystent, adiunkt, potem profesor. W listopadzie 1954 roku przeszedł, jako profesor, na powstały Wydział Prawa Kanonicznego ATK w Warszawie. W okresie swej pracy był dziekanem i p.o. rektorem uczelni⁵.

Alumnów Seminarium Warszawskiego uczył od roku 1950 do 1954 na Wydziale Teologii Katolickiej Uniwersytetu Warszawskiego. Następnie od listopada 1954 do 1957 roku w ramach Akademii Katolickiej, a od roku 1957 wyłącznie w Seminarium Metropolitalnym św. Jana. Z początku wykladał tylko na III kursie, a od roku akademickiego 1953/54 objął swymi wykładami wszystkie kursy.

Swoje wykłady opracowywał w oparciu o liczną literaturę, ale głównie o podręcznik ks. Franciszka Bączkowicza. Klerycy robili notatki z wykładów i one były główną podstawą ich nauki. Ks. profesor I. Subera miał ogółem pięć godzin tygodniowo wykładów. Kursy IV i V były zawsze łączone. W swoich wspomnieniach ks. Ignacy Subera napisał, że lata pracy w Seminarium Warszawskim pozostały mu w pamięci jako bardzo miłe, tak że z żalem ustępował w czerwcu 1964 roku ze swego stanowiska⁶.

³ Liber examinum 1943/44 - 1964/65, w archiwum Seminarium.

⁴ Wypowiedzi z ankiety: "Wykłady w oszałamiającym tempie, trudne do zanotowania, prowokujące do pytań, dyskusji, ale w gruncie rzeczy pytania nie były mile widziane, a odpowiedzi, ale w gruncie rzeczy pytania nie były mile widziane, a odpowiedzi profesora dawały do zrozumienia, że student powinien słuchać ... Egzaminu trudne, surowe, zmuszające do operowania schematami". - "Ks. Myrcha zajęcia ze źródeł prowadził w dużym stopniu jako ćwiczenia, dając do czytania w oryginale łacińskim źródła. Przy wykładzie norm miał tylko (o ile pamiętam) kodeks. Z podręczników były dostępne ks. I. Grabowskiego i ks. Fr. Bączkowicza".

⁵ M. FAŁA, Ks. prof. Ignacy Subera, *Prawo Kanoniczne* 20(1977) nr 1-2, 5-9.

⁶ Okoliczności podane przez samego ks. prof. I. Suberę w odpowiedzi na ankietę w liście jego z dnia 28. 04. 1980 r.

Długi okres nauczania alumnów, bo trwający czternaście lat, przyczynił się do licznych wspomnień dawnych uczniów, co wyraziło się w wielu nadesłanych odpowiedziach na ankietę. Również jednak zarysowała się duża rozpiętość w ocenie metody wykładania i egzaminowania przez profesora⁷.

3. Ks. Zygmunt Ruszczak (ur. 19.08.1909 - zm. 9.02.1992)

W okresie powojennym ks. Z. Ruszczak był pierwszym kapłanem z Archidiecezji Warszawskiej, który objął stanowisko profesora prawa w Seminarium. Dotychczas bowiem wykładali księża pochodzący z innych diecezji.

Ks. Zygmunt Ruszczak studiował na Wydziale Teologii Katolickiej Uniwersytetu Warszawskiego. W roku 1951 uzyskał stopień magistra prawa kanonicznego, w roku 1953 magistra teologii moralnej, a w 1954 roku doktorat z prawa kanonicznego. Nominację na profesora w Seminarium Metropolitalnym otrzymał w czerwcu 1964 roku i rozpoczął wykłady z nowym rokiem akademickim.

W czasie swojej kadencji profesorskiej postarał się, aby każdy kurs miał osobno wykłady z prawa kanonicznego. W tym czasie doszły jeszcze wykłady z prawa wyznaniowego na VI kursie oraz prowadzone w ramach "Studium Akademickiego"

⁷ Wypowiedzi księży w ankiecie: "Wykłady były żywe, stosunek profesora serdeczny, znał nas wszystkich, często z imienia. Na egzaminach był wymagający, ale ludzki, na pewno atmosfera egzaminu nie była atmosferą strachu, choć wymagał. Znał się na dowcipach i lubił je. Ogólnie zostały miłe wspomnienia po profesorze i wykładach prawa. O ile pamiętam czytaliśmy Normae generales po łacinie z Kodeksu." - "Wykład był prowadzony interesująco. Krótka historia źródeł prawa kanonicznego ukazywała rozwój przepisów prawnych. Profesor ujmował przedmiot problemowo. Nie przeprowadzał egzaminy poszczególnych kanonów. Jedynie ważniejsze kanony z danego tematu bliżej interpretował. Omawiając prawo małżeńskie ilustrował przykładami zaczerpniętymi z praktyki sądowej kościelnej. Egzaminował raczej dość szczegółowo. Ważne, że zawsze był spokojny i na wykładach i na egzaminach, choć alumni, wiadomo jak to alumni, niekiedy dawali okazję do podniesienia głosu. Profesora zwano Puca Palea". - "Ks. prof. Subera systematycznie wykladał według Bączkowicza, czytając go i komentując ... egzaminował systematycznie wg Bączkowicza, więc korzystając z "giędy" pod drzwiami można było z dużym prawdopodobieństwem wyliczyć z czego się będzie odpowiadać. Jedynie, gdy ktoś śpiąc na wykładach lub źle się zachowując "podpadł" i utrwalił się w pamięci ks. profesora, wtedy następowało zachwianie normalnego rytmu egzaminu. Ks. profesor dokonywał "skosu" o kilkanaście stron w przód lub w tył i giędy wyliczania zawodziły. Ks. Suberę nazywano "Gracjanem". - "Na pierwszym wykładzie zachwalał tę nową dziedzinę, którą mieliśmy zgłębiać słowami: "Prawo jest jak poezja". Opieraliśmy się w przygotowaniach do egzaminów o podręcznik Bączkowicza i o notatki, ozdobione u niektórych karykaturą profesora. Wyglądało to mniej więcej w ten sposób, że z za książki na katedrze wystawał tylko kawałek głowy profesorskiej z dwoma kępkami włosów po bokach. Jakoś tam przeszło się przez egzaminy i nawet przez niesamowity gąszcz cenzur latae et ferendae sententiae. Do dziś pamiętam jak byliśmy przerażeni. Ale nie nas nie zrażało

"Ks. Suberę nazywano "Pauca Palea" albo "Wujaszek". Egzaminował ściśle według podręcznika Bączkowicza. Ważnym było od której strony zaczynał, stąd pierwszy podawał innym i potem już kolejno. Zwykle w czasie egzaminu raz przeskakiwał kilkanaście stron. Ten na którego to przypadło dostawał często niedostateczny, potem informował innych i znowu kolejno stronami szło".

seminaria naukowe dla kandydatów na późniejsze studia prawa. Razem więc profesor prowadził 10 godzin zajęć w Seminarium.

Wykłady swoje opierał i prowadził zgodnie z układem podręcznika ks. Franciszka Bączkowicza. Bezpośrednio z Kodeksu Prawa Kanonicznego rzadko korzystał i od alumnów tego nie wymagał. Prawo wyznaniowe na VI kursie wykładał w oparciu o opracowanie wydane przez Sekretariat Episkopatu Polski. W czasie seminariów naukowych przerabiał z uczestnikami teksty Soboru Watykańskiego II oraz omawiał prace pisane przez alumnów. Profesor prowadził też praktykę sądową dla uczestników seminarium naukowego, a było ich zwykle kilkunastu. W każdy czwartek kolejno udawali się do Metropolitalnego Sądu Warszawskiego i protokolowali zeznania świadków, przesłuchiwanymi przez profesora jako sędziego⁸.

Ks. profesor Z. Ruszczak wykładał do czerwca 1973 roku, a przez dziewięć lat. Odpowiedzi na przeprowadzoną ankietę nadesłano stosunkowo niewiele. Opinie w nich wyrażone są bardzo rozbieżne⁹

4. Ks. Antoni Gościński (ur. 3.04.1912)

W latach 1930-1934 studiował prawo na Uniwersytecie w Poznaniu. Po uzyskaniu stopnia magistra odbył aplikanturę adwokacką, którą ukończył uzyskaniem wpisu na listę adwokatów w Okręgowej Izbie Adwokackiej w Poznaniu. Studia prawa kanonicznego podjął na Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie. Tytuł magistra otrzymał w roku 1964, a doktorat w 1968. W latach 1968-1974 prowadził na Wydziale Prawa Kanonicznego ATK wykłady zlecone z zakresu prawa świeckiego: konstytucyjnego, procesowego i arbitrażowego. Nominację na profesora Seminarium Warszawskiego otrzymał w czerwcu 1973 roku i, z przerwą jednoroczną, prowadził je do roku 1989, a więc przez piętnaście lat¹⁰.

W tym okresie nastąpiły trzykrotne zmiany w organizacji wykładów z prawa kanonicznego. Z początku kurs III miał trzy godziny, kurs IV i V był łączony i miał trzy godziny, a kurs VI jedną godzinę tygodniowo wykładów. Łącznie z godziną seminarium naukowego dawało to profesorowi osiem godzin zajęć tygodniowo. - Od

⁸ Całość oparta została głównie na pisemnych wypowiedziach samego ks. prof. Z. Ruszczaka nadesłanych w odpowiedzi na ankietę w listach z dnia 8.03. i 5.05.1980 roku.

⁹ Wypowiedzi księży w ankiecie: "Wykłady ks. Ruszczaka br. wesole, ciągle wyciągano go na dyskusje, szczególnie co do spraw małżeńskich". - "Ks. prof. Ruszczak nie pomnę, czy jakiegos podręcznika używał. Wykłada "z głowy" prawo małżeńskie z wielkim zapalem. Egzaminował też z wielką emfazą, tak iż klerykowi trudno było dojść do głosu, więcej mówił profesor Nie przypominam sobie, bym w czasach kleryckich miał kiedykolwiek w ręku Kodeks Prawa Kanonicznego". - "Ze względu na często używaną formę nazywano profesora ogólnie "Przyjaciół". Nie gniewał się, a nawet zachęcał do mówienia do niego "per ty" przez alumnów. Dla ostatniego kursu urządzał co roku uroczysty obiad w dniu swych imienin w Płudach, gdzie był u Sióstr kapelanem. Ten zwyczaj zachował nawet jeszcze po ukończeniu wykładów w Seminarium. Niektórzy alumni narzekali, że wykładał prawo małżeńskie zbyt obszernie".

¹⁰ Wydanie zbiorowe: *Kanoniści polscy (wiek XIX i XX)*. Warszawa 1981, tom I, 149-150. - Ankietę może ktoś przeprowadzi po latach.

września 1975 roku nastąpiła zasadnicza zmiana. Ilość godzin wykładów na kursach III, IV i V - zgodnie z zaleceniami Komisji Episkopatu Polski - została ograniczona do dwóch tygodniowo. Przy stale narastającym materiale objęcie całości stało się problematyczne. Dla częściowego choć ułatwienia wykłady na kursach IV i V zostały ponownie rozdzielone. Suma zajęć profesora pozostała bez zmian. Trzecia reorganizacja nastąpiła od roku akademickiego 1978/79. Wtedy to, dla wyrównania ogólnej ilości godzin na poszczególnych kursach, część przedmiotów przeniesiono na kurs IV. Tak więc od tego roku kurs V miał tylko jedną godzinę tygodniowo, a kurs VI dwie godziny przez cały rok. Doszły też nowe wykłady tzw. specjalistyczne, sekcyjne oraz monograficzne.

Rozkład materiału wykładów prawa był ściśle dostosowany do poleceń Kongregacji Nauki. Na kursie III historia źródeł, propedeutyka prawa, normy generalne i prawo fundamentalne. Na kursie IV prawo osobowe i rzeczowe, na kursie V wyłączenie prawo małżeńskie, a na kursie VI prawo procesowe, karne oraz prawo wyznaniowe. Materiał też się zmieniał na skutek nowych zarządzeń Stolicy Apostolskiej i ogłaszanych projektów przygotowywanego nowego Kodeksu.

Przez te wszystkie lata stale prowadzone były seminaria naukowe dla alumnów, którzy ten kierunek sobie wybrali. Z początku rozpoczynali je alumni na kursie IV, później już na III. Ilość uczestników na seminarium z prawa kanonicznego podlegała dużym wahanom, od pięciu do dwudziestu dwóch. Na seminariach omawiane były prace przygotowywane przez alumnów oraz prowadzony tzw. temat wiodący odmienny w każdym roku. Od 1977 roku uczestnicy mogli ubiegać się o tytuł magistra teologii ze specjalizacją prawa kanonicznego. Warunkiem było napisanie pracy magisterskiej. Ilość napisanych i przyjętych była różna w poszczególnych latach w rozpiętości od jednej do sześciu. Razem dwudziestu kilku alumnów w latach mojego nauczania otrzymało tytuł magistra ze specjalizacją prawa kanonicznego¹¹.

Zostały także w tym okresie wprowadzone dodatkowe wykłady. Dla wszystkich uczestników danego seminarium naukowego tzw. wykłady specjalistyczne¹². Dla alumnów VI kursu i księży zapisanych na seminarium naukowe tzw. wykłady sekcyjne¹³. Dla wszystkich alumnów VI kursu i księży przygotowujących prace licencjackie tzw. wykłady monograficzne, prowadzone na zmianę przez profesorów

¹¹ Oto niektóre z tematów wiodących na seminariach naukowych w różnych latach: "Małżeństwa mieszane w Kościele" "Sakrament Pokuty w przepisach kodeksowych i późniejszych" - "Prawa i obowiązki duchownych według Kodeksu" "Synody polskie po Soborze Watykańskim II" - "Dekret o Komunii św. i kielcie Eucharystii" - "Dekret Causas matrimoniales z 1971 r." - "Zagadnienia z prawa procesowego małżeńskiego" - "Sakrament Pokuty w świetle dekretu o odnowionym obrzędzie pokuty".

¹² Niektóre tematy wykładów specjalistycznych wprowadzone w 1980 roku: "Państwowe prawo rodzinne, a zasady prawne Kościoła" "Prawo rzymskie" "Prawo Kościołów Wschodnich" "Kodeksu prawa cywilnego" "Prawo konkordatowe, z uwzględnieniem nowego konkordatu z państwem włoskim".

¹³ Tematy wykładów sekwcyjnych: "Czynności przygotowawcze przed zawarciem małżeństwa kościelnego" - "Synody prowincjonalne w metropolii gnieźnieńskiej" - "Synod Plenarny Polski 1936 r."

z różnych przedmiotów¹⁴. W konsekwencji tego wzrosła też ilość zajęć tygodniowo dla profesora.

Nadal zachowany został zwyczaj, że uczestnicy seminarium naukowego z prawa kanonicznego odbywają krótką praktykę w Metropolitalnym Sądzie Warszawskim. Brali oni udział przynajmniej dwukrotnie, jako protokolanci w przesłuchiowaniu stron i świadków.

Na VI kursie prowadzone były przez wszystkie lata wykłady z zakresu prawa wyznaniowego, zwykle w drugim semestrze i to w wymiarze dwóch godzin tygodniowo. Dawało to dostateczną możliwość wyłożenia koniecznych zagadnień z tej dziedziny. Alumni zapoznawali się z podstawowymi ustawami państwowymi oraz z tymi, których znajomość mogła okazać się potrzebną w przyszłej pracy duszpasterskiej. Poruszaliśmy też na wykładach aktualne problemy dotyczące stosunku Kościoła i państwa.

5. Ks. Marian Rola (ur. 8.12.1941)

Prawo kanoniczne ks. profesor Marian Rola studiował na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. W roku 1975 uzyskał licencjat, a w roku 1978 doktorat. Od roku 1976 był prefektem w Seminarium Duchownym, a od września 1978 roku rozpoczął wykłady prawa na III kursie. Jeszcze bardziej rozbudował zakres wykładanego materiału z filozofii prawa, z wiadomości wstępnych i z prawa fundamentalnego. Prowadził też przez dwa lata wykłady monograficzne. Od roku 1982 przejął także wykłady na IV kursie. W ten sposób całość materiału prawa została podzielona między dwóch wykładowców, co umożliwiło lepszą specjalizację. W roku 1985, po złożeniu rezygnacji przez profesora ks. A. Gościmskiego, objął całość wykładów prawa w Seminarium.

Ks. Marian Rola od 1981 roku rozpoczął także wykłady prawa na Akademii Teologii Katolickiej na stanowisku adiunkta. W czerwcu 1986 roku otrzymał roczny urlop celem wyjazdu do Rzymu i zebrania materiałów do przygotowywanej pracy habilitacyjnej. Na prośbę ks. M. Roli i ks. rektora ks. S. Kura na ten czas wykłady przejął ponownie ks. A. Gościmski, choć w mniejszym zakresie. Pobyt za granicą przedłużył się, bo ks. M. Rola w roku 1987 dekretem J. Eminencji Ks. Prymasa otrzymał nominację na rektora Papieskiego Kolegium Polskiego w Rzymie. Z czasem objął inne jeszcze stanowiska w Watykanie. Tym samym jego pobyt w Rzymie przedłużył się na dalsze lata.

¹⁴ Tematy wykładów monograficznych, prowadzone zwykle przez jeden semestr: "Zakres jurysdykcji do spowiedzi" "Normy kolegialnego działania w Kościele" "Projekt prawa fundamentalnego".

Część II - Wspomnienia osobiste

Nominację na profesora prawa w Seminarium Metropolitalnym Warszawskim otrzymałem w czerwcu 1973 roku. Poprzedziła ją rozmowa najpierw z rektorem ks. dr Kazimierzem Romaniukiem, a potem z J. Eminencją kardynałem Stefanem Wyszyńskim. Przedstawioną propozycją byłem zaskoczony. Dotychczas nie uczyłem alumnów, ani nie prowadziłem wykładów z prawa kanonicznego. Na Akademii Teologii Katolickiej wykładałem prawo świeckie. Z niepokojem przystępowałem więc do nowego dla mnie kierunku pracy. Obawiałem się czy podołam wymaganiom od strony naukowej, czy życzliwie przyjęty będę przez młodzież seminaryjną, a najwięcej onieśmiało mnie dostojne grono profesorskie. Dziś po tylu latach pracy w Seminarium mogę powiedzieć, że choć nie wszystko przebiegało najlepiej, to jednak moje obawy się nie sprawdziły.

Miałem objąć całość wykładów na wszystkich kursach od razu. Przygotowując wykłady (co zasadniczo robiłem w czasie letnich miesięcy) opierałem się na klasycznych podręcznikach łacińskich i polskich. Korzystałem również z ukazujących się w tym czasie publikacji wydawanych przez ATK lub KUL. Raz zrobione maszynowe notatki uzupełniałem z roku na rok nowo wydawanymi zarządzeniami Stolicy Apostolskiej i instrukcjami Episkopatu Polski. Materiał więc ciągle narastał i bardzo się zmieniał. Szczególny nacisk położyłem na znajomość przez alumnów uchwał II i III Synodu Archidiecezji Warszawskiej.

Przystępując na wykładach do nowego działu prawa kanonicznego podawałem słuchaczom tytuły dostępnych opracowań i podręczników z tej dziedziny. Przynosiłem je też i pokazywałem na wykładach. Praktyka nauczyła mnie jednak, że alumni rzadko z nich korzystali. Raczej zadawali się własnymi notatkami z wykładów i skryptami, o które stale usilnie prosili.

Wykłady w Seminarium objąłem w okresie ogólnego w całym Kościele niechętnego nastawienia do prawa kanonicznego i nawet potrzeby wykładania go w seminariach duchownych. Dziś te tendencje należą już do przeszłości. W tamtych latach wyczekiwaliśmy także wszyscy na promulgowanie nowego kodeksu, który jak się spodziewano miał dokonać całkowitej zmiany w podstawowych zasadach prawnych Kościoła. Wszystko to wpływało na więcej powierzchowne traktowanie przedmiotu prawa kanonicznego i nie przyczyniało się do pilniejszego przykładania się alumnów do jego nauki¹⁵. Drażliwym punktem stało się moje wymaganie korzystania przez alumnów z Kodeksu Prawa Kanonicznego. Trudno mi było potrzebę tego im wytłumaczyć. Mimo uchylecia wielu kanonów Kodeks nadal pozostał podstawowym aktem prawnym Kościoła i uważałem, że choćby ogólnie alumni muszą się z nim zapoznać. Z kurzu półek bibliotecznych, z magazynów na Bielanach, gdzie wtedy były odłożone stare i już nie używane książki, przyszło mi odszukiwać zapomniane

¹⁵ Pismo Kongregacji Nauczania Katolickiego w sprawie nauki prawa kanonicznego z dnia 2.04.1975 r.: "Z różnych powodów obserwuje się w ciągu ostatnich lat zmniejszenie zainteresowania studium prawa kanonicznego, zwłaszcza u studiujących nauki kościelne, co wprowadza pewne zamieszanie w życie Kościoła". *Posoborowe Prawodawstwo Kościelne* t. 8, zeszyt 2, nr 15090 i ns.

egzemplarze kodeksów. Każdy z kleryków mógł więc się zaopatrzyć w wypożyczony egzemplarz, przynosić go na wykłady i na egzamin. Z poszczególnych działów wybieraliśmy najbardziej ważne i o znaczeniu praktycznym kanony, czytaliśmy je i tłumaczyliśmy na wykładzie. To sięganie do tekstów kodeksowych było bardzo niepopularne i stale krytykowane przez alumnów¹⁶.

Toteż wspólną radością naszą było promulgowanie w styczniu 1983 roku nowego Kodeksu. Najpierw korzystaliśmy z tekstu ogłoszonego w Acta Apostolicae Sedis, potem nadeszły pierwsze egzemplarze książkowe z Rzymu. Gdy Kodeks został wydrukowany w kraju z tłumaczeniem na język polski, każdy z alumnów postarał się o własny egzemplarz. Powstała jednak nowa trudność, bo pewne partie materiału - już przerobione i zakończone egzaminem - trzeba było ponownie wyłożyć z uwzględnieniem wprowadzonych zmian. Wiele też nasuwało się wątpliwości, które nie dały się rozwiązać z braku komentarzy i autentycznej interpretacji.

Przez cały okres moich wykładów stałą bolączką był brak czasu na dyskusje. Czasami chodziło im jedynie o przegadanie wykładu, o młodzieńczą negację albo o popisanie się swoją wiedzą wobec kolegów. Zawsze przykro mi było nawet rzeczową dyskusję ograniczać. Brak czasu nie pozwalał zatrzymywać dłużej nad jednym szczegółowym zagadnieniem. Najlepsze rozwiązanie stanowiłaby odmienna niż wykładowa metoda nauki. Wysuwałem kilkakrotnie sugestie, aby słuchacze sami z podręczników przeczytali i przerobili następny temat, a na wykładzie będziemy jedynie dyskutowali i wyjaśniali powstałe wątpliwości. Przeciętnie wypadałoby 10-15 stron podręcznika do jednego wykładu. Moje propozycje były jednak stale stanowczo odrzucane.

Egzaminy są zawsze uciążliwe i to dla obu stron, profesora i studentów. Ze względu na limit czasu musiały być krótkie. Przeciętnie wypadało na jednego alumna 5 do 7 minut. Przy pięćdziesięciu, a często więcej, egzaminowanych, egzamin trwał ponad sześć godzin. W pierwszych latach podawałem tezy, które zainteresowani sami na egzaminie losowali. Ten system był łatwy dla alumnów. Każdy miał opracowany wstępny materiał do każdej tezy. Nie było czasu na pełne rozwinięcie ani na pytania dodatkowe. W latach późniejszych prowadziłem egzamin w formie rozmowy w nawiązaniu do pierwszego pytania. Poziom przygotowania i odpowiedzi bywał krańcowo różny. Pewna liczba egzaminowanych zawsze odpowiadała bardzo dobrze. Zaraz od pierwszych zdań odpowiadającego wyczuwało się, czy jest dobrze przygotowany. Byli jednak i tak słabi, że trzeba było ich naprowadzać i podciągać. Niedostatecznych stawiałem bardzo mało. Przekonałem się, że na egzaminy poprawkowe przychodzili jeszcze mniej przygotowani. Stopniami bardzo dobrymi też nie szafowałem. Prawidłowa ocena odpowiedzi jest dla profesora zawsze trudna.

¹⁶ Oto pewne przykłady: Zaginął mój egzemplarz Kodeksu z 1917 roku, w niewielkim formacie, wygodny do noszenia na wykłady. Wszystkie moje starania odszukania go nie dały rezultatu. Usłyszałem tylko nucone słowa na melodię znanej piosenki powojennej: "Na prawo most, na lewo most, a dołem ... kodeks płynie". Sprawa korzystania z Kodeksu należała też, w pierwszych latach, do żelaznego repertuaru seminaryjnej "Zielonej Trawki". Oto urywek takiej humorystycznej scenki zatytułowany "Prawnik": Prawnik wchodzi na wykład i mówi: "Kodeks ma ogromne znaczenie, bo go dziś nikt nie rozumie, wszystkie kanony zostały zniesione, a nowe jeszcze nie promulgowane".

Trzeba uwzględniać szereg okoliczności: ogólny poziom na danym kursie, możliwości i starania poszczególnego alumna. Bywały niezadowolenia z mojej oceny i na pewno w poszczególnych wypadkach uzasadnione. Często brałem pod uwagę pełny udział i zaangażowanie na wykładach (albo brak tego) w czasie całego roku. Z pewnością nie kierowałem się ani na plus ani na minus osobistymi względami.

Z alumnami, którzy zdecydowali się na udział w seminarium naukowym z prawa kanonicznego i pisali pracę z tej dziedziny, przez cztery lata bliskiej współpracy, zawsze bliżej się żywałem i lepiej ich znałem.

Osobno należy wspomnieć o wykładach z prawa wyznaniowego, prowadzonych dla alumnów VI kursu. Treść i zakres materiału podlegały co roku zmianom. Omawialiśmy aktualne zagadnienia, nowo wydane zarządzenia państwowe i zmieniające się relacje między Kościołem a państwem. - Zmianom podlegały też same warunki wykładania. Tak się ułożyło, że kurs VI, w okresie moich wykładów, czterokrotnie zmieniał miejsce swego pobytu. Przez pierwsze dwa lata był na Bielanach, potem przez siedem lat w Tarchominie, rok w Magdalence, a w końcu w Wilanowie. Inny był zawsze dojazd. Najtrudniejszy do Magdalenki. Musiałem jechać trzema autobusami i iść około trzech kilometrów, co w obie strony zabierało cztery godziny czasu. Inna zawsze była też sala wykładowa i inne otoczenie. Najgorzej znowu było w Magdalence. Sala niewygodna, długi wąski stół, alumnami siedzieli bokiem do wykładowcy. W Wilanowie też nie było nietypowo. Najpierw w ciasnej salce katechetycznej, potem w sali jadalnej, gdzie słuchacze siedzieli po czterech przy osobnych stolikach przygotowanych już do podania obiadu.

W pierwszym okresie mego nauczania, gdy obowiązywał Kodeks wydany w roku 1917 w języku łacińskim, studenci pilniej uważali na wykładach i robili notatki, z których uczyli się do egzaminów. Po promulgacji nowego Kodeksu w 1983 roku i wydaniu go w tłumaczeniu na język polski, mniej już żywo brali udział w wykładach i mniej notowali. Do egzaminów przygotowywali się wprost z Kodeksu, często ucząc się nawet na pamięć poszczególnych kanonów. Natomiast pomijali interpretację, powiązania, tło i historię oraz to wszystko co uzupełniał wykład profesora. Ani w pierwszym okresie ani w późniejszych latach mało kto sięgał do podręczników i komentarzy. To wykraczało poza zainteresowania i zapął do nauki prawa.

Wspomnienia z moich lat pracy w Seminarium nie byłyby pełne, gdybym nie wspomniał o Czcigodnym Gronie Profesorskim. Seminarium w tym czasie kierowali: w pierwszym okresie ks. rektor dr Kazimierz Romaniuk, a po jego nominacji na biskupa sufragana warszawskiego, ks. profesor dr Stanisław Kur. Obaj bardzo życzliwie odnosili się do mnie, okazując pomoc mnie osobiście, jak i zrozumienie dla znaczenia przedmiotu prawa kanonicznego w kształceniu przyszłych kapłanów. Na przestrzeni piętnastu lat mej pracy zmieniło się wielu księży profesorów. Jedni odchodzili, nowi przybywali. Mogę z przyjemnością napisać, że spotykałem się z ich strony z koleżeńską życzliwością i miła była atmosfera całego zespołu profesorskiego.

Zakończenie

Zakończenie mojej pracy w Seminarium nie było proste. W roku 1985 ze względu na zły stan zdrowia i trudności z dojazdami do nowego gmachu Seminarium na Bielanach poprosiłem o zwolnienie mnie z obowiązków profesora. Jego

Eminencja Ksiądz Prymas wyraził zgodę i na ostatniej sesji profesorskiej w czerwcu tegoż roku w życzliwych słowach podziękował za moją pracę. Na kongregacji księży dziekanów we wrześniu ksiądz rektor wyraził mi także publicznie podziękowania. Zaprosił również na otwarcie roku seminaryjnego i wtedy wobec alumnów i profesorów raz jeszcze podziękował.

Życie przynosi jednak niespodzianki i dopisało dalszy ciąg. Gdy ks. Marian Rola otrzymał propozycję rocznego urlopu zwrócił się do mnie wraz z ks. rektorem Stanisławem Kurem z prośbą, abym na ten czas przejął ponownie wykłady. Wyraziłem zgodę i choć w mniejszym zakresie podjąłem je na III i IV kursie od września 1986 roku. Pobyt ks. Mariana Roli w Rzymie przedłużył się na nieokreślony czas. Otrzymał bowiem nominację na rektora Kolegium Polskiego w Rzymie, a z czasem dalsze wysokie stanowiska, kiedy to znowu na moją prośbę zostałem zwolniony.

W październiku 1989 roku ks. rektor zaprosił mnie na otwarcie roku seminaryjnego i ponownie wyraził słowa serdecznego podziękowania. I to było ostatecznie zamknięcie okresu mojej pracy profesorskiej.

Tak szybko wspomnienia ludzi zacierają się w pamięci, a jak cenne jest zachowanie i utrwalenie wydarzeń, może nie najważniejszych, ale z których składa się historia działalności i życia w Seminarium. Ta myśl zachęciła mnie do napisania tych wspomnień.

***Sommaire: Enseignement du droit canon au Séminaire de St Jean
Baptiste à Varsovie (1945-1989)***

*Le professeur Antoni Gościmski présente dans son article l'histoire de l'enseignement du droit canon au Séminaire de St Jean Baptiste à Varsovie à partir de la guerre 1939-1945. C'est une continuation de la première partie de l'article publié dans *Warszawskie Studia Teologiczne* 1(1983), 221-230 sous le même titre.*

L'article est bien fondé dans la documentation archivée ainsi que sur l'enquête réalisée avec les professeurs en jeu. L'auteur y présente des succès et des difficultés rencontrées par ces professeurs dans leur travail d'enseignants. Enfin il exprime, dans la deuxième partie de son article, ses observations personnelles qui reflètent bien l'ambiance du travail des professeurs du Séminaire dans les années passées. C'est une bonne approche à l'histoire du Séminaire et ensuite de la Faculté Pontificale de Théologie à Varsovie.